

WTOREK

19 sierpnia 2008
rocznik LXIII • nr 96
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

Ludu
GŁOS
GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

TEMAT DNIA na str. 4:

Orłowa
– miasto
na węglu



Trąba powietrzna wciągnęła »Śląsk«

KOSZĘCIN (J.W./mro) – *Mamo, ja się boję! Idźcie na nas! Idźcie!* – to ostatnie okrzyki członków chóru i orkiestry Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, zanim szalejąca w piątek po południu nad Częstochową trąba powietrzna porwała ich autokar i zdmuchnęła go z drogi. Autokar koziołkował, a znajdujący się w nim ludzie krzyczeli z przerażenia. Wszystko zostało zarejestrowane kamerą; film mogła oglądać cała Polska w TVN24.

– Akurat w ten dzień omawiałem w Koszęcinie sprawę zaplanowanego na 20 września Konkursu Pieśni Ludowej im. S. Hadyny w Wiśle – przekazał naszej redakcji Józef Wierzgoń, który będąc w siedzibie zespołu, wysłuchał „na gorąco” relacji członków „Śląska” z tego nieszczęśliwego zdarzenia.

– To prawdziwy cud, że nikomu się nic nie stało. Tornado obracało pojazdem jak plastikową zabawkę. Trąba powietrzna podniosła nas jakby na poduszce powietrznej. Przód autokaru poderwało do góry, zaczęło nami obracać... Rzuciło na wszystkie strony. Autokar obracał się i potem nagle stanął. Wszędzie było pełno szkła, krwi. Wpadaliśmy na siebie. Kolega, który był przypięty do siedzenia, szorował policz-

kiem po asfalcie, bo w autokarze nie było już szyb.

– Kilka osób wypadło na zewnątrz. Czułem, jak obraca nas dwa razy w powietrzu do góry nogami. Musiało nas poderwać na jakieś dwa metry, bo dach autokaru podczas tych obrotów nie dotknął ziemi, nie został uszkodzony. Opadliśmy ostatecznie na koła... Gdy autobus stanął na miejscu zaczęliśmy uciekać. Później trzeba było pomóc rannym, wyciągać tych, którzy nie mieli sił sami wyjść...

– Uderzenie trąby trwało może kilkanaście sekund, ale nikt, kto tego nie przeżył, nie jest świadomy, jaka to potężna moc... Po wszystkim, gdy trąba ustąpiła, przed nami stał w rowie biały, osobowy mercedes. Wcześniej go tam nie było. Trąba musiała go przywiał. Z autokaru wyrwało lodówkę. Leżała po drugiej stronie dwupasmowej jezdni...

– Autokar w czasie obrotów w powietrzu musiał podwoziem uderzyć w samochód osobowy i zmiążdżyć go. Musieliśmy z niego wyciągnąć kierowcę, bo nie dało się otworzyć wraku. Na szczęście miał tylko złamaną rękę. Padał deszcz, a niebo nabrało sinej barwy. Trzeba jednak było się ratować, opatrzyć rannych, wezwać pogotowie – oto kilka rela-

cji solistów „Śląska”, które przekazała redakcji Józef Wierzgoń.

– Sześcioro artystów Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, którzy najbardziej ucierpieli w wypadku, nadal pozostaje w częstochowskich szpitalach. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – poinformowała „Głos” Agnieszka Kukula, rzecznik prasowy „Śląska”. Poszkodowani odnieśli liczne potłuczenia i rany cięte, urazy rąk i nóg. Pozostali wrócili do Koszęcina, gdzie w sobotę skorzystali z pomocy lekarzy i psychologów.

– Fachowa pomoc okazała się konieczna – przekazał mediom dyrektor zespołu Adam Pastuch. – Dla artystów było to przerażające doświadczenie. Kiedy zauważyli trąbę, początkowo zdawało się, że ich nie dosięgnie. Niespodziewanie jednak zmieniła kierunek i uderzyła – powiedział. – To zderzenie natury z kulturą było zdarzeniem naprawdę tragicznym. Wszyscy członkowie ZPiT „Śląsk” jadący w autokarze, czyli 37 osób, zostali w większym lub mniejszym stopniu poszkodowani.

Jak powiedziała redakcji rzeczniczka zespołu, w związku z wypadkiem „Śląsk” odwołał trzy koncerty. Pierwszym po wypadku będzie koszęciński trzydniowy piknik „Country w Leśnej Dolinie” 22-24 bm.



FOT. MAREK SAMTARIUS

Zdążą przed 1 września?

Chociaż trwają wakacje, część budynku polskiej podstawówki w Czeskim Cieszynie zastawiona jest rusztowaniem. Władze miasta postanowiły odnowić znajdujące się na ścianie szkoły sgraffito „Praca i nauka” niezjącego zaolziańskiego artysty Franciszka Świdra. Prace trwają od dwóch tygodni. (ep)

Z rykiem motoru odżyją dawne emocje

CIERLICKO (bag, sch) – Raptem kilka dni pozostaje do wzniesionych po 18 latach przerwy zawodów motocyklowych „O Złoty Kaganiec”. Szybkie maszyny opanują cierlicki tor w najbliższy weekend 23 i 24 bm. Wyścigi pod zmienioną nieco nazwą „Hawierzowski Złoty Kaganiec” organizuje stowarzyszenie PROSPORT CZ oraz Automoto Klub Cierlicko. Do przygotowań włączył się cały szereg miłośników sportu motoryzacyjnego a patronat nad imprezą objął hetman województwa morawsko-śląskiego Evžen Tošenovský.

Trasa jest już wyznaczona, liczy 6100 m. Z myślą o zawodach przebudowano odpowiednio błędowickie rondo. Ponadto ok. 80 proc. dróg pokryto nową nawierzchnią. – Oprócz tego trzeba było przygotować parkingi dla startujących motocykli, zaplecze dla zawodników i ich drużyn, miejsca startu i mety, stożary na flagi, a ostatnio – tuż przed zawodami – przyciąć krzewy i skosić trawę – wylicza Martin Mojžíšek, jeden z głównych inicjatorów akcji.

Od kilku miesięcy wolontariusze przygotowywali worki odgradzające trasę i zapewniające bezpieczeństwo jeźdźców

i publiczności. – Zgromadzono już 3300 zwykłych worków, 70 dużych i 221 tzw. big bagów. To setki godzin pracy społecznej, do której włączyła się także młodzież – informował redakcję w trakcie przygotowań M. Mojžíšek. – Obiecane mamy jeszcze 800 dużych i 250 mniejszych worków z Radwanic, ponadto będzie przygotowanych 2 tys. pakunków ze słomą. O bezpieczeństwo zatroszczą się także strażacy, nie zabraknie punktów sanitarnych.

Organizatorzy liczą się z przybyciem ok. 180 – 200 zawodników. Zgłoszonych na razie jest 170 – m.in. z Polski, Słowacji, Niemiec, Austrii, Anglii oraz oczywiście zawodników krajowych. Lista uczestników zagranicznych nadal jednak pozostaje otwarta.

Organizowane po latach przerwy weekendowe motocyklowe show niewątpliwie zwabi do Cierlicka rzesze widzów. – Na pewno wybierzemy się na zawody z całą rodziną. Takie ściganie się motocykli to przecież niesamowita atrakcja na przykład dla małych chłopców. Będziemy kibicować gdzieś wzdłuż trasy, choć zdaję sobie sprawę z tego, że najwięcej emo-

cji będzie oczywiście na mecie – powiedziała naszej redakcji jedna z mieszkanki Żywocic, przez które biegnie tor „Hawierzowski Złoty Kaganiec”.

Warto przypomnieć, że na starcie pierwszego „Złotego Kaganca” w 1967 roku stanęli zawodnicy z dziesięciu krajów, zaś ogółem na masztach zawisło 26 różnych flag. Do najbardziej egzotycznych należały flagi Australii, Japonii i Nowej Zelandii. Po laury sięgali m.in. Węgrzy, Holendrzy, Jugosłowianie. Wzdłuż trasy ustawiało się aż 30 tys. widzów. Ostatnie zawody odbyły się tu we wrześniu 1990 roku.

Tym razem widzowie będą mogli obejrzeć maszyny Klasyki klasy 175, 250, 350 i powyżej 350, które należą już do historii zawodów, współczesne 125, 250, 600 i 800 ccm Supermono.

W planie jest też również wyścig „sajdkar”, pomysły jako urozmaicenie dwudniowych zmagani. W niedzielnym programie uwzględnione zostało nabożeństwo w tutejszym kościele ewangelickim i położenie wieńców pod pomnikiem ofiar tragedii z 6 sierpnia 1944 r. w Żywocicach.

POGODA

wtorek

środa



dzień: 25 do 27°C noc: 16 do 12°C wiatr: 2 – 3 m/s

dzień: 24 do 26°C noc: 15 do 13°C wiatr: 4 – 5 m/s

Powróci instytucja świadka koronnego?

PRAGA – Minister sprawiedliwości Jiří Pospíšil z ODS chce, żeby osoba oskarżona o popełnienie przestępstwa mogła uniknąć kary, pomagając wyjaśnić okoliczności jakiegoś poważnego przestępstwa lub działań zorganizowanej grupy przestępczej. Tzw. instytucja świadka koronnego znajdzie się w nowym systemie karnym, którego projekt minister Pospíšil chce przedstawić jutro w rządzie. Wprowadzeniem instytucji świadka koronnego parlament zajmował się już w 2005 r., wtedy jednak przeszkodą było weto prezydenta Václava Klause. W tym czasie ODS wyrażało sprzeciw, argumentując to tym, że każdy, kto popełnił przestępstwo, musi być bez wyjątku ukarany.

Przylatuje Condoleezza Rice

WARSZAWA – Podpisanie umowy w sprawie tarczy antyrakietowej, spotkania z prezydentem i premierem, konsultacje Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Departamentu Stanu znajdują się w programie wizyty amerykańskiej sekretarza stanu Condoleezy Rice, która przylatuje do Warszawy dziś wieczorem. Po przylocie Rice spotka się z ministrem spraw zagranicznych Radosławem Sikorskim. W środę rano Rice zje śniadanie z prezydentem Lechem Kaczyńskim, a następnie uda się na uroczystość podpisania polsko-amerykańskiej umowy w sprawie rozmieszczenia w Polsce elementów tarczy antyrakietowej.

Julia Tymoszenko prorosyjska?

KIJÓW – Przedstawiciel prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenki oskarżył premier Julię Tymoszenko o zdradę stanu i działanie na rzecz Rosji. – Kierownictwo polityczne Rosji ze szczególną uwagą rozpatruje poparcie Tymoszenko w wyborach prezydenckich na Ukrainie po zrealizowaniu umowy dotyczącej pasywnego stanowiska pani premier oraz jej siły politycznej (Bloku Julii Tymoszenko) w konflikcie z Gruzją – oświadczył zastępca szefa kancelarii Juszczenki Andrij Kysłyński. Poinformował, że według ustaleń służb prezydenckich, Julia Tymoszenko systematycznie działa na rzecz interesów strony rosyjskiej, co tłumaczy brak jej reakcji na wydarzenia w Gruzji.



9 771212 142202 7

08096

Dziesiąta wyprawa do źródła

CZ. CIESZYN/ISTEBNA (ep) – Przy źródle Olzy na Gańczorze odbędzie się dziesiąte już spotkanie turystyczne. Na Gańczorze wycieczkowie spotkają się przy źródle 9 września, bo dziewiątki, jak wyjaśnia Władysław Kristen z MK PZKO Czeski Cieszyn Centrum (organizator spotkania), należą się Olzie.

– *Olza ma 49 dopływów, 99 km długości, Gańczorka ma 9 liter, wysokość 909 m, w 1999 r. pierwszy raz odwiedziliśmy to źródło, a pieśń „Płyniesz Olzo” Jana Kubisza liczy 9 zwrotek, które obiecał zaśpiewać z nami artysta operowy Klemens Słowiczek. Przyjdziemy do tego źródła, które teraz jest w oplakany stanie, bo po burzy i wichurze piękny istebniański smrek, który rósł nad źródłem, wyrwał się tam, gdzie na kamieniu mieliśmy tablicę z godulskiego piaskowca z wygrawerowanym napisem „Olza”. Ta tablica znajduje się teraz w schronisku na Zaolziance, ale*

kiedy tam posadzimy drzewa, kiedy to miejsce znów damy do porządku, to wtedy tablica powróci na kamień.

Uczestnicy „spotkania promienistego” przyjadą do Nawsia pociągiem, a tam czekać będą na nich dwa autokary – jeden pojedzie pod Koci Zamek pod Ochodzitą, drugi na Stecówkę, a stamtąd już pieszo rajd dojdzie na Gańczorkę, z której do źródła jest tylko 400 m. Starsze osoby, które nie dadzą rady dojechać o własnych siłach, mogą wyjechać aż na samą Gańczorkę autokarem spod Kociego zamku. – *Przy źródle było już kilka tysięcy ludzi – mówi W. Kristen. – Organizujemy również w ostatnią sobotę czerwca rajd z Jabłonkowa do źródła Olzy. Kto jeszcze nie był przy tym źródle, powinien w wtorek 9 września pojechać z nami. Z okazji okrągłej rocznicy organizatorzy przygotowali dla uczestników specjalne plakietki do przypięcia.*



Przy źródle Olzy goszczą często znane i cenione osoby. Dwa lata temu wycieczkę towarzyszyła poetka Aniela Kupiec.

Fot. archiwum organizatorów

Dzień zamieniony w noc Zeby było bezpieczniej

OSTRAWA (mro) – Podobne doznania jak noc w afrykańskim buszu mogą przeżyć od początku tego tygodnia zwiedzający ostrawskie ZOO. Po raz pierwszy bowiem wyrażono zgodę na oglądanie nocnych zachowań małouchych małpiatek Galago i jednego gatunku afrykańskich nietoperzy. Jak przekazał redakcji Stanislav Derlich, ekspozycja

powstała w przystosowanej do tego celu części wystawienniczej tapirów w pawilonie hipopotamów i nosorożców. – *Nocna ekspozycja polega na odwróceniu trybu dnia. W nocy zwierzęta są oświetlane sztucznie jak w dzień, a w dzień mają... noc i mogą być obserwowane przez zwiedzających w czasie swojej największej aktywności – wyjaśnił.*



Małpiątka małoucha Galago w „nocnej akcji”.

Fot. archiwum zoo

Śmiertelne zderzenie z autobusem

KARWINA (ep) – Do śmiertelnego wypadku doszło wczoraj przed godz. 6 rano na ul. Cieszyńskiej w Karwinie.

47-letni kierowca samochodu osobowego marki Škoda Favorit jadącego od strony Czeskiego Cieszyna do Karwiny wjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z jadącym do Czeskiego Cieszyna autobusem podmiejskim. Kierowca samochodu zginął na miejscu. Kierowcy autobusu ani pasażerom nic poważnego się

nie stało, parę osób doznało lekkich obrażeń. Jak poinformowali pracownicy karwińskiej policji, wina leży prawdopodobnie po stronie kierowcy samochodu osobowego, jednak na razie nie ustalono ostatecznie sprawcy i wszystkich okoliczności wypadku. Kierowca autobusu starał się uniknąć zderzenia, wcześniej dawał też znaki jadącemu z naprzeciwka kierowcy, ten jednak nie reagował. Test na obecność alkoholu u kierowcy był negatywny.

Uwaga kierowcy: Rudna w remoncie!

OSTRAWA (mro) – Na najruchliwszej arterii komunikacyjnej Ostrawy i jednej z najważniejszych dróg tranzytowych w województwie – ulicy Rudnej (I/11) od czwartku 21 bm. rozpoczną się prace remontowe. Od tego dnia obowiązywać tam będzie ograniczenie prędkości, pojawią się częściowe utrudnienia, zamknięcia i zdarzać się będą korki... Przewiduje się frezowanie sta-

rej nawierzchni i położenie nowej – nie tylko na samej drodze, ale i na jej skrzyżowaniach i zjazdach. W sumie 6,5 km drogi otrzyma nową nawierzchnię.

Prace rozpoczęły się już w poniedziałek od częściowego zamknięcia ul. Rudnej w Ostrawie Świnowie. Trzykilometrowy odcinek do mostu przez Odrę na Witkowie zostanie oddany do ruchu 25 bm. Dalszy od-

ciniek: od skrzyżowania z ul. 17 Listopada (I/47) aż do ul. Misteckiej (I/56) zostanie oddany do użytku 27 września. Inwestycję prowadzi Dyrekcja Dróg i Autostrad. W obydwu przypadkach ruch kołowy na naprawianych odcinkach będzie się odbywać dwukierunkowo po jednym pasie ruchu. Zmiany w ruchu nie będą dotyczyć komunikacji miejskiej.

MOIM ZDANIEM

DANUTA CHLUP

Dwa dni współczucia

Centrum Kryzysowe w Ostrawie zamierza urządzić spotkanie dla tych osób, których bezpośrednio czy pośrednio dotknęła katastrofa kolejowa w Studence. Pracownicy Centrum szacują, że nieszczęście to w jakiś sposób mogło wpłynąć na życie aż 5 tys. osób. Przygotowywane spotkanie ma pomóc poszkodowanym przetrwać ciężkie chwile, pogodzić się z tym, co się stało.

O katastrofie pociągu „Comenius” będziemy jeszcze słyszeć, czytać i mówić długo. Jest to tragedia, która niemalże bezpośrednio dotknęła nasz region – pociągiem jechała na koncert zespołu „Iron Maiden” m.in. grupa mieszkańców Olbrachcic (których przed tragicznymi następstwami uratowało prawdopodobnie to, że w momencie nieszczęścia siedzieli w wagonie restauracyjnym na końcu składu). Znam też osobiście krewnych jednej z ofiar tragedii – młodego mężczyzny z Ostrawy (dla którego widocznie pociąg miał być przeznaczeniem, gdyż już wcześniej przeżył nieszczęśliwy wypadek, podczas którego stracił nogi).

Jest jednak wiele innych wypadków i nieszczęść, które pojawiają się na pierwszych stronach gazet. Niedawno było to np. zdjęcie rozbitego samochodu 4-osobowej rodziny z Południowych Moraw, która zginęła w Chorwacji w drodze na urlop. Przez dzień-dwa współczujemy ofiarom podobnych tragedii i ich bliskim, próbujemy się wczuć w ich smutek i rozpacz, a potem... nie tyle zapominamy, ile dowiadujemy się o kolejnym wstrząsającym zdarzeniu i współczujemy kolejnym poszkodowanym.

Gdy się nad tym czasem zastanawiam, przeraża mnie, jak krótka jest pamięć mediów. Gorące wiadomości z pierwszych stron gazet szybko odchodzą w niepamięć – niestety o wiele, wiele szybciej niż żal i ból tych, których spotkało nieszczęście. Czy można temu jakoś zaradzić?

Myszę, że nie można i właściwie nie warto. Jaki to bowiem miałoby sens, gdybyśmy ciągle nosili w sobie „smutki całego świata”? Kto wtedy rozsiewałby radość, śmiech, bez troskę, które właśnie ludziom pograżonym w bólu pomagają zapalić iskierkę nadziei, pogodzić się z tym, co się stało i zacząć nowe życie...?

chlupova@glosludu.cz

Burzę i gradobicie przetrwała w lesie

OLDRZYCHOWICE (dc) – Około 30 osób – policjanci z Trzyńca, Jabłonkowa, Mostów k. Jabłonkowa, policjant z psem policyjnym z Frydku-Mistku, strażnicy miejscy oraz Ochotnicza Straż Pożarna z Gutów i Oldrzychowic – szukało w sobotę w lesie koło stacji paliw „Shell” 17-letniej, psychicznie chorej dziewczyny, która dzień wcześniej wyszła z domu i zaginęła bez wieści.

Poszukiwania rozpoczęto koło stacji paliw ze względu na to, że

dziewczyna często chodziła w te strony na spacer. Wersja ta okazała się trafiona i nastolatkę udało się już po krótkim czasie odnaleźć na łące na skraju lasu.

Spędziła noc w lesie, podczas której padał ulewny deszcz i szalały burze z gradobicie. Przeziębioną, bosą, niezdolną do komunikowania się z otoczeniem odwozła karetka pogotowia na oddział intensywnej terapii pediatrycznej trzynieckiego szpitala.

Pod Jaworowym budowlany boom



Fot. DANUTA CHLUP

W Oldrzychowicach, kawałek od dolnej stacji kolejki linowej na Jaworowy, nowe domy rosną jak grzyby po deszczu. Jak dowiedzieliśmy się w Urzędzie Budowlanym miasta Trzyńca, w ostatnim dziesięcioleciu wybudowano na terenie miasta i wchodzących w jego skład dzielnic ponad 300 nowych domów jednorodzinnych. Najwięcej domów przybyło w Oldrzychowicach (104) i Łyżbicach (97). W Nieborach wybudowano 33 domy, w Gutach 27, w Końskiej 23, w Karpętnej 20, a w Tyrze 12. (dc)

Do szpitala znów inaczej

TRZYNIEC (dc) – W ramach remontu dróg dojazdowych do Szpitala Trzyniec dojdzie od dnia dzisiejszego do kolejnej zmiany w organizacji ruchu. Zamknięta zostanie droga dojazdowa od strony Trzyńca, zaś do użytku zostanie oddana droga dojazdowa z Wędryni. Od przystanku autobusowego można będzie przejść do szpitala koło pawilonu chorób zakaźnych. Jak podaje rzeczniczka szpitala Lenka Franková, kierowcy samochodów osobowych powinni korzystać z parkingu nad szpitalem, którego przebudowa nie dotyczy.

Prace budowlane trwać będą do końca września br.

Orłowa – miasto na węglu

Coraz częściej na łamach prasy regionalnej pojawiają się artykuły o trudnych negocjacjach między władzami Orłowej i spółką wydobywcą OKD odnośnie finansowej odpowiedzialności tej ostatniej za szkody górnicze, zwłaszcza na terenie Starego Miasta. O te i inne ważne dla mieszkańców sprawy nasza redakcja zapytała burmistrza Orłowej Jiřego Michalíka.

Problem wydobywania węgla i wpływu działalności górniczej na nową część Orłowej zamieszkałą przez 27 tysięcy osób nie jest wielki. Obecnie wydobywanie węgla zostało zatrzymane na peryferiach miasta i tam szkody górnicze rzeczywiście pogłębiają się. Mieszkańcy domków jednorodzinnych w tych dzielnicach są nieustannie nękani przez tapnięcia ziemi powodujące nie tylko szkody majątkowe, ale przysparzające problemów psychicznych. Przy każdym tapnięciu – czy chcą, czy nie – podskakują na krzesłach, łózkach, w półkach dzwoni im szkło, a obrazy na ścianach niebezpiecznie się kiwają. Wierzę, że spółka wydobywczą będzie się starać o to, by w dobrze pojętym interesie własnym ograniczyć tę działalność do najbardziej koniecznej.

Ostatnio w dyskusji z OKD powróciliśmy do kwestii eksploatacji złóż z 18. pola wydobywczego. Do tej pory nie otrzymaliśmy jednak wyczerpującej odpowiedzi w tej sprawie. O ile jesteśmy dobrze poinformowani, to spółka pracuje teraz nad przygotowaniem EIA na to pole, w procesie wydawania którego będziemy się wypowiadać także i my.

Moim zdaniem, nawet kierownictwo OKD nie ma do końca jasnej wizji wydobywania. Początkowo było powiedziane, że wydobywanie zostanie ukończona w ciągu 5 lat. Ostatnio – a to w związku z objęciem funkcji przez nowego dyrektora – wychodzi na jaw, że będą wydobywane również złoża, które były pozostawione odłogiem. Po prostu pozwalają na to nowe technologie. Widać, że zasadniczo zmieniają się poglądy na dalsze wydobywanie, jednak nikt ze spółki nie przedstawił nam horyzontu czasowego ani terenu, pod którym będzie ona zamierzała wydobywać węgiel. Teraz podano do wiadomości, że kopalnie wzbogaciły się o technologie warte 8 mld koron. Dziś wydobywa się węgiel z głębokości 800 metrów, a w przyszłości ma to być 1200 m.

Ale przecież miasto ponosi koszty usuwania szkód spowodowanych wydobywaniem węgla teraz i w przeszłości. Choćby sprawa infrastruktury...

Tak, ponosimy. Szkody kanalizacyjne na Starym Mieście zostały naprawione równocześnie z rozwiązaniem problemu ulatniającego się metanu. Ten zbierał się w starej sieci kanalizacyjnej. Dosłownie Stare Miasto trzeba było odgazować. Wybudowaliśmy więc nową kanalizację.

Ta sprawa ma jeszcze jeden aspekt. Do 2010 roku winniśmy, zgodnie z obowiązującym prawem, wybudować kanalizację w całym mieście. W 70 proc. sprawa jest załatwiona. Na peryferiach mamy 630 gospodarstw, których mieszkańcy muszą zgodzić się na przeprowadzenie infrastruktury kanalizacyjnej przez ich grunty. Wszystko zaprojektowano tak, że nieczystości odprowadzane będą do oczyszczalni ścieków w Orłowej, Lutyni Dolnej, Dąbrowie, Rychwałdzie i Pietwałdzie. Kanalizację staramy się prowadzić przez grunty publiczne. Czasem jednak nie sposób ominąć gruntów prywatnych. Niestety wielu ludzi nie uświadamia sobie znaczenia tej budowy. Z tych 630 osób pozytywnie ustosunkowało się do niej zaledwie 370. To nie jest najlepszy bilans dla miasta. Jesteśmy po rozmowach wstępnych o finansowaniu tego przedsięwzięcia, a mówimy tu o kwocie 270 mln koron z funduszy strukturalnych UE. Finansujący stawiają jednak warunki – prace muszą być skończone w całości i przeprowadzone w konkretnym czasie – do końca roku. Aby tak się stało, musi być wydana decyzja o lokalizacji wraz z załączoną zgodą wszystkich właścicieli gruntów, przez które przechodzi inwestycja.

W najgorszym przypadku zrobimy tę kanalizację tylko w części miasta, co oznacza, że będziemy mogli wnioskować tylko o część pieniędzy, a resztę miasto finansować będzie ze swojego budżetu. Jak to zrobimy – nie wiem, bowiem przepisy nam tego nie umożliwiają. Tu jeszcze dodałbym, że czekam na dzień, w którym mieszkańcy uświadomią sobie, że kanalizacja nie jest dla miasta, lecz dla nich. Jeśli jej nie będzie – miasto zostanie zmuszone do przeprowadzenia kontroli szamb. A sankcje finansowe w przypadku rażących zaniedbań to aż 50 tys. koron.



Jiři Michalík, burmistrz Orłowej

Spójrzmy na innych. W Zagłębiu Saary i Ruhry po wieloletniej eksploatacji węgla miasta ponownie rozkwitają. U nas jednak znikają z powierzchni ziemi. Owa rekultywacja jest

ców nie są rozwiązywane po naszej myśli. To przede wszystkim kwestia pieniędzy.

Fakt faktem, że sposób rekultywacji jest najprostszy z możliwych, a to, co było zniszczone, nie zostaje naprawione. Powstają łąki i zagajniki, ale życie do nich nie wraca.

Czy władze Orłowej mają wgląd w mapy aktualnego wydobycia węgla?

Wgląd mamy, ale nie mówilibym o możliwości ingerencji w nie. Wprawdzie to my dajemy zezwolenia na wydobycie, ale jeśli nie ma

zgody między nami a OKD, to zezwolenie daje... Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Ono jednak kieruje się zasadą, że gdzie są złoża naturalne, tam należy je wydobywać.

zainwestowano wielkie pieniądze. Potem został wykupiony z rąk OKD ratusz. Miasto zainwestowało w naprawę rynku. Zamiar przywrócenia blasku Staremu Miastu powiódł się, ale zabrakło mu jednego – ludzi. To właściwie skansen. Po godz. 17 tam już nikogo nie ma. To źle. Naszym zamiarem jest połączyć starą część miasta z nową i scalić Orłową.

Rewitalizacja. Czy szybki tramwaj rzeczywiście połączy te dwie części?

Jakiegolwiek połączenie pomoże w rewitalizacji. Teraz rozpoczęliśmy negocjacje z RPG o zakupieniu ponad 30 ha gruntu między kościołem a Rajczulą. Chcemy w rejonie Rajczuli wybudować miniosiedle z parkiem, terenami sportowymi. W tej „niczyjej krainie” zrobić miasto.

Czy można stworzyć miasto z szeregu domów...?

Tak, na osiedlu brakuje infrastruktury. Miasto nie ma centrum. To



W latach 90. odnowiono rynek Starego Miasta. Dziś to właściwie skansen. Życie toczy się tu jakby wolniej.

jakby niepełna. Przecież nie chodzi o to, by na miejscu zanikłej ulicy zasiać trawę...

To jest absolutna racja. Gdzieś popełniono błąd, ale stało się to przed wieloma, wieloma laty. OKD jest dziś już w innych rękach i dlatego może oznajmić, że pewne sprawy jej po prostu nie dotyczą. Nasze stosunki z kierownictwem OKD są dobre, ale często problemy mieszkań-

Prawo geologiczne i górnicze, czyli ustawa górnicza, jest na korzyść spółek wydobywczych.

Wróćmy do Starego Miasta. Na początku lat 90. wydawało się, że zaczyna ożywać. Pojawiły się tam sklepy, była nawet cukiernia, kawiarnia, miał tam swoją siedzibę ratusz, odnowiono poliklinikę – i to wszystko ma przepaść?

Prawda jest taka, że nad Starym Miastem w latach 60. postawiono krzyżyk. Uznano, że węgiel jest ważniejszy od życia mieszkańców...

Ale to była decyzja władz komunistycznych. Teraz mamy poniekąd inne czasy...

To w latach 60. zdecydowano, że węgiel będzie wydobywany za cenę zniszczenia Orłowej. Wybudowano nowe osiedle – miasto zastępcze. Mieszkańcy starej Orłowej mieli przeprowadzić się do okolicznych miejscowości, dzielnica zaś zrównana z ziemią. Potem ktoś się ocknął, że zniszczenie kościoła – najstarszego budynku Orłowej byłoby czynem nie do odwołania. Zdecydowano więc o jego pozostawieniu, w jego utrzymanie

bezbrzeżne osiedle, blokowisko. Chcemy coś z tego stworzyć. Staramy się wciągnąć do naszkicowania koncepcji rozwoju osiedla młodych, także z partnerskiego miasta Winthertur. W lutym odbywały się u nas warsztaty, powstało osiem projektów centrum. Złożyliśmy wniosek o finansowanie przebudowy do Komisji Międzyresortowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Finansów, gdzie zaakceptowano nasz projekt. Teraz Ministerstwo Finansów z Ministerstwem Przemysłu i Handlu pracuje nad przetargiem na projekt centrum za 2 mln koron. 13 września otworzymy wystawę projektów, potem rozpocznie się dyskusja z mieszkańcami zakończona „minireferendum”. Następnie odbędzie się przetarg na plany przebudowy za 4 mln koron. Myślę, że pod koniec przyszłego roku będziemy już tu mieli plac budowy.

Orłowa była kiedyś pięknym miastem. Wiem, bo 62 lata temu przyszedłem tu na świat. I mam nadzieję, że znowu taka będzie.

Dziękuję za rozmowę.

MARTYNA
RADŁOWSKA-OBRSUNIK



Marmurowy orzeł – symbol miasta – „wynurza się” z bruku w najstarszej części grodu.

Czy amalgamat jest niebezpieczny?

Od dłuższego czasu mówi się o tym, że stosowane w stomatologii do wypełniania ubytków plombę amalgamatowe stanowią zagrożenie dla zdrowia pacjentów, jak również dla środowiska naturalnego. Amalgamat jest bowiem stopem metalu (w proszku) zmieszany z rtęcią. Istnieje pogląd, że wypełnienia amalgamatowe są niebezpieczne, ponieważ ze stwardniałych plomb uwalniają się opary rtęci, które dostają się następnie drogą oddechową do krwionośnego, a stamtąd do nerek, wątroby i mózgu, gdzie dochodzi do odkładania się tego pierwiastka.

Kraje skandynawskie (zwłaszcza

Norwegia i Szwecja) wprowadziły w tym roku drastyczne ograniczenia w stosowaniu amalgamatu w leczeniu stomatologicznym. Czy powinno nas to poważnie zaniepokoić i skłonić do tego, żeby całkowicie zrezygnować z plomb amalgamatowych i konsekwentnie domagać się od naszych stomatologów, by zakładali nam wyłącznie tzw. białe plombę, czyli wypełnienia z żywicy kompozytowych? Poglądy specjalistów na ten temat wcale nie są jednoznaczne. Dwie komisje naukowe działające przy Komisji Europejskiej (SCHER i SCENIHR) opublikowały pod koniec ub. roku wyniki swych badań, z których wynika, że negatywne skutki dla środowiska naturalnego (wód, powietrza, gleby), wynikające ze stosowania amalgamatu, są bardzo niskie, a ryzyko zdrowotne dla ludzi jest minimalne. Bardziej toksyczna dla organizmu ludzkiego jest organiczna forma rtęci, którą przyjmujemy po-



przez pokarm, np. spożywając ryby. Czeska Izba Stomatologiczna zwraca uwagę na to, że przy stosowaniu wypełnień z amalgamatu bardzo ważny jest prawidłowy sposób ich przygotowania, dlatego bardziej bezpieczne od plomb przygotowywanych wprost w gabinecie stomatologicznym są plombę w kapsułkach – właściwe proporcje poszczególnych składników stopu gwarantuje tu producent.

We własnym interesie powinniśmy się interesować tym, jaką plombę zakłada nam lekarz, ale paniczny strach przed amalgamatem jest nieuzasadniony. (dc)

WITAMY



ADELKA urodziła się 28 czerwca br. w szpitalu w Karwinie Raju. Waga urodzeniowa: 2,75 kg, wzrost: 47 cm. Dziewczynka mieszka z rodzicami Pauliną i Stanisławem Nastulczykami w Karwinie. Otrzymała imię, które rodzicom po prostu bardzo się podobało.

Adela to skrócona forma germańskiego imienia Adelajda. W większości języków imię to brzmi niemal identycznie – Adelaide, Adelheid itp., w niektórych przybiera jednak nieco inną formę – np. w fińskim to Heide, po węgiersku i łotewsku – Alida. Znanie osoby noszące to imię to przede wszystkim królowe i księżniczki, m.in. królowa Franków Adelajda Andegaweńska.

Imieniny Adela obchodzi 3 stycznia i 2 września.

UWAGA, RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Prócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk(a) rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka oraz jego wagę urodzeniową i wzrost, ewent. dane nt. rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: chlupova@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

Są plusy, ale i minusy

Coraz więcej dzieci, także i u nas, posługuje się „plastikowymi pieniędzmi”. Zamiast dawać dziecku kieszonkowe w gotówce, lepiej podarować mu kartę płatniczą i własne konto – kuszą rodziców doradcy finansowi. Okazuje się, że kuszą skutecznie, bo sprzedaż rachunków dla najmłodszych rośnie. Na przykład w Banku Komercyjnym swoje rachunki posiada już ok. 166 tys. małych klientów, o 10 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W GE Money Bank rachunek dziecięcy otwarto w ciągu ostatnich trzech miesięcy 3 tys. klientów.

Zdaniem niektórych ekspertów (i rodziców), konto dla dziecka to dobry pomysł, bo ułatwia start w dorosłe życie, a także wprowadza dziecko w świat finansów. Dzięki kartom (na ogół banki wydają je u nas dzieciom, które ukończyły 10, ewentualnie 8 lat) rodzice uzyskują wiedzę o wydatkach swoich pociech. Nie mają co prawda możliwości zablokowania transakcji, ale mają wgląd w ich historię. Trzeba podkreślić jednak, że w krótkiej perspektywie dzieci-właściciele kont nie są dla banków dobrymi klientami. Nie inwestują przecież własnych pieniędzy, nie biorą kredytów, co więcej – nie płacą prowizji i nie ponoszą opłat za otwarcie i prowadzenie

konta, nierzadko też korzystają z wyższego oprocentowania oraz z przeróżnych ulg i bonifikat (tańsze bilety do ogrodu zoologicznego itp.), a także z polis ubezpieczeniowych na bardzo korzystnych warunkach.

Co więc sprawia, że banki konkurują o względy najmłodszych klientów? Przede wszystkim, sprzedając konto dla dziecka, często udaje im się pozyskać niejako przy okazji jego rodziców. Ponadto w ten właśnie sposób banki wychowują sobie wiernych klientów na przyszłość.

Rachunki dziecięce mają jednak również swoich zdecydowanych przeciwników. Twierdzą oni, że chodzi o produkt wymyślony nie dla dobra dzieci, lecz banków, który – co najgorsze – może powodować w rodzinach masę kłopotów wychowawczych. Niektórzy rodzice utrzymują, że łatwiej nauczyć dziecko szacunku do konkretnego, „namacalnego” pieniądza, a nie tego wirtualnego. Wiele dzieci nie potrafi bowiem określić ani odgadnąć, ile warte są pieniądze na ich rachunkach. Ponadto karta w rękach dziecka może być niebezpieczna. Nie trudno sobie przecież wyobrazić, że złodziej ukradnie ją dziecku, a potem pięścią wymusi zdradzenie numeru PIN. (h)

CIEKAWOSTKI

Sport to zdrowie?

Okazuje się, że nie zawsze prawdziwe jest powiedzenie „sport to zdrowie”. Kibicowanie ulubionej drużynie to niebezpieczne zajęcie – najczęściej poważnych kontuzji odnosi cheerleaderki. Zagrzewanie do walki sportowców odpowiedzialne było za 65 proc. wszystkich ciężkich urazów wśród uczennic szkół średnich w ciągu ostatnich 25 lat – wyliczyli badacze z University of North Carolina. Podobnie jest ze studentkami: w ich przypadku kibicowanie przyczyniło się do 66 proc. urazów – podaje serwis Eurekalert. – *Układy popisowe cheerleaderek są coraz bardziej skomplikowane. Jeśli nie ćwiczy z nimi profesjonalny trener, który stopniowo zwiększa poziom trudności, poważne urazy będą nieuniknione* – przekonuje prowadzący badanie prof. Frederick O. Mueller.

Taniec radości

Badania nad tańcem wykonany przez Michaela Phelpsa po tym, jak ów wygrał olimpijską sztafetę mężczyzn na 400 m w Pekinie w poniedziałek, dowiodły, że taniec zwycięstwa jest czymś charakterystycznym dla wszystkich naczelnych, nie wyłączając goryli. Poza triumfatora (ramiona wzniesione ku niebu, pierś wypięta do przodu,

twarz zwyciężonego) nie jest obca nawet niewidomym zawodnikom, którzy przecież nie mogli jej u niego „podpatrzeć”. Naukowcy twierdzą, że taniec radości jest czymś wspólnym dla wszystkich, niezależnie od przynależności etnicznej czy pochodzenia.

Obrzydzenie jak żywe

Dlaczego emocje wywołane przez sytuacje prawdziwe i te wyobrażone mogą być tak samo żywe? Bo działa wtedy ten sam obszar mózgu, odpowiadają naukowcy. Dowiedli tego badając... obrzydzenie. „Odwracasz się i widzisz otwarte usta pijanego włóczęgi; kiedy on nagle wydała cuchnącą zawartość swego żołądka wprost na ciebie czujesz kwaśny smak jego wymiocin na swoich ustach” – taki tekst dali do przeczytania badanym ochotnikom naukowcy z Holandii. Czytający byli podłączeni do urządzenia rejestrującego pracę ich mózgow za pomocą tzw. funkcjonalnego rezonansu magnetycznego. Okazało się, że wywołane przez ten tekst uczucie obrzydzenia było „widoczne” w ich skanowanych mózgow. Dokładnie ten sam obszar mózgu był też aktywny, kiedy rzeczywiście zaserwowano badanym coś obrzydliwego – poczęstowano ich paskudną, gorzką pigułką.

SMACZNEGO

Wołowina z kukurydzą

Składniki: 50 dag mięsa wołowego, 125 ml białego wina, 1 l bulionu mięsnego, 1 ząbek czosnku, 1 cebula, 2 łyżki słodkiej papryki, 25 dag marchwi, 1 czerwona papryka, 1 zielona papryka, 1 por, 15 dag ryżu długoziarnistego, 28 dag kukurydzy konserwowej, 4 łyżki posiekanej natki z pietruszki, sól i pieprz.

Przygotowanie:

Mięso kroimy na centymetrowe kawałki, zalewamy winem, mieszamy i schładzamy. Mięso przekładamy na cedzak i pozostawiamy do odsączenia. Zalewy nie wlewamy. Osuszone kawałki mięsa podsmażamy na oleju i zalewamy bulionem tak, aby mięso było w nim całkowicie zanurzone. Obrany czosnek i cebulę kroimy na kawałki, dodajemy mieloną słodką paprykę. Pozostałe warzywa kroimy w cienkie paski. Ryż z marchwią dodajemy do mięsa. Po 10 minutach gotowania dodajemy pozostałe warzywa i kukurydzę wraz z zalewą. Gotujemy pod przykryciem. Doprawiamy solą i pieprzem i dodajemy natkę pietruszki. Zagotowujemy. (dc)

UWAGA! Zachęcamy Szanownych Czytelników do nadsyłania własnych, ciekawych i sprawdzonych przepisów kulinarnych. Do przepisu prosimy dołączyć zdjęcie gotowej potrawy. Najciekawsze propozycje wydrukujemy na łamach „Głosu”. Przepisy należy przysyłać na adres: chlupova@glosludu.cz.



ALE HECA

Do przedziału w wagonie sypialnym wchodzi elegancki gość i widzi dwie piękne poseblykane babki.

– Ni mogym pozwolić na skandal – Móm poważne stanowisko i jezech żónaty. Przykro mi, ale jedna z pań musi tyn przedział opuścić.

Do jednego studenta karwińskiego filii uniwersytetu przyjechała narzęczona. A wcześniej sie nie zapowiedziała. No i dzwóni tyn student do profesora, usprawiedliwio sie, że ni może przyjść na egzamin, bo mo grype.

Po egzaminach profesor przecho-

dzi przez park i widzi na jednej z ławek tego studenta z pięknóm czornulkóm. Podchodzi do niego i mówi mu na ucho:

– Wdzim, synku, żeś je faktycznie nimocny, ale radziłbych se legnąć z tóm grypóm do łózka, pod pierzine!

– Wiysz – prawi Józek Jędrkowi – chciałbych być czarownikiem.

– Cóż tak?

– Bo mógłbych zamiąć pana od matmy w kanarka.

– I co by ci z tego przyszło?

– Po tym bych pootwiyroł w naszej klasie wszystki okna!

